

Także merkantylna polityka książąt Jakuba (1642–1681) i Fryderyka Kazimierza (1682–1698) stanowiła element umacniania władzy księcia. Jego inicjatywy na polu gospodarczym, skrupulatnie przedstawione przez Märite Jakovlevą (*Merkantilismus und Manufakturen: Die Eisenwerke der Herzöge von Kurland*, ss. 99–128), zmierzały do wzrostu siły ekonomicznej księstwa i do umocnienia jego międzynarodowego prestiżu, a także — tu wywód autorki najbardziej przekonuje — do ugruntowania niezależności księcia — jako dysponującego własnymi źródłami dochodu „przedsiębiorcy” — w stosunku do szlachty.

W tym kontekście interesująco wypada wywód Margarity Barzdeviča, która na przykładzie jednej z domen książęcych ukazuje wpływ gospodarczych przeobrażeń na sytuację ludności chłopskiej (*Gutswirtschaft im Wandel: die herzogliche Domäne Grendsen im 18. Jahrhundert*, ss. 129–152). Dowodzi ona, że z jednej strony rezultatem ich był wzrost areału zbóż w związku ze zwiększeniem się popytu na nie w krajach Europy Zachodniej, co musiało doprowadzić do powiększenia się latyfundiów i wzrostu pańszczyzny, z drugiej umacnianie się gospodarki rynkowej, wyrażające się w wypieraniu pańszczyzny przez czynsz.

W ostatnim artykule Tatiana Aleksiejewa przedstawiła położenie ludności żydowskiej w Kurlandii (*Die Juden im Herzogtum Kurland*, ss. 152–168). Mniej przekonująco w tym tekście prezentuje się może status prawny Żydów kurlandzkich, za to imponuje staranność autorki w rekonstruowaniu ich sytuacji ekonomicznej. Zwraca uwagę wysoki procent Żydów w warstwie rzemieślniczej.

Wydawnictwo Erwina Oberländera i Ilgvars Misāns nie jest jeszcze opracowaniem, które wyczerpująco odpowiada na wszystkie postawione sobie pytania badawcze, do tej rangi zresztą ono nie pretenduje. Poszczególne teksty pokazują jednak ewidentne pożytki płynące z badań zespołowych, prowadzonych przez uczonych różnych krajów w sposób rzetelny, wolny od uprzedzeń i nacjonalnego zacietrzewienia. Należy mieć nadzieję, że do badań nad dziejami Kurlandii już wkrótce włączą się historycy polscy. Wypada bowiem zgodzić się z Wydawcami tomu, którzy podkreślają we wstępie, że dzieje Kurlandii są również fragmentem dziejów Rzeczypospolitej.

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

Bernard Durand, *Arbitraire du juge et consuetudo delinquendi. La doctrine pénale en Europe du XVI^e au XVIII^e siècles* (= Publications de la Société d'histoire et des institutions des anciens pays de droit écrit, V), Montpellier 1993, ss. 384.

Wydana w dużym formacie i ładnej szacie typograficznej książka waleń wzbogaca stosunkowo skromną monograficzną francuską literaturę z zakresu historii prawa karnego. Składa się ona z dwóch części: w pierwszej otrzymujemy monograficzny rys problematyki pióra autora (ss. 1–216), w drugiej — w *Annexes* — teksty pisarzy prawa karnego od XVI do XVIII w., przedrukowane jednak niezbyt, moim zdaniem, udanie metodą fotomechaniczną (co absolutnie nie ułatwia ich lektury). Obok rozważań teoretycznych autorów tej miary co Diego de Covarruvias, Prosper Farinacius, Mathias Berlich, Benedict Carpzov, Samuel F. Böhmer i J.F. Muyart de Vouglans otrzymaliśmy także kilka ówczesnych komentarzy opartych na praktyce karnej epoki i to różnych krajów europejskich (kraje włoskie, niemieckie, Flamandria, Francja, Hiszpania). Jest to w sumie niewątpliwie materiał dobrze ilustrujący wywody autora acz podany w swej formie „rustykalnej”, bez komentarzy i informacji o przedrukowywanych dziełach, ich oddziaływaniu itd. Publikacja, która miała różnych sponsorów, zawiera także streszczenie pracy w czterech językach: francuskim, włoskim, hiszpańskim i angielskim. Brak przecież tak użytecznego w pracach z dziejów nauki prawa indeksu osobowego oraz bibliografii wykorzystanych pozycji. Autor

wykazuje dobre odczytanie w obszernej literaturze francuskiej, niemieckiej, częściowo anglosaskiej, włoskiej i hiszpańskiej¹.

Temat pracy należy dziś do najżywiej debatowanych we współczesnej penalistyce: recydywa i jej konsekwencje, zwłaszcza problemy zaost్రzania wymiaru kary oraz cały kompleks zagadnień penitencjalnych z tym związanych. Autor zajął się bardzo mało zbadanym problemem stosunku doktryny (a częściowo i praktyki) europejskiego prawa karnego od XVI w. (z uwagami wstępnymi o epokach wcześniejszych) po połowę XVIII w. (nie tykając już stanowiska humanitarystów w tej sprawie) do problemu recydywy i wielu spraw traktowanych ówczesnie w związku z tą kwestią, nieraz w mało precyzyjny sposób. Problem recydywy był o tyle istotny w doktrynie prawa karnego, iż w tekstach ustawowych stosunkowo rzadko go poruszano (najczęściej tylko przy konkretnych przestępstwach, a tradycyjnie dotyczyło to z reguły recydywy przy kradzieży)² i stąd rola praktyki sądowej, opartej o arbitralne decyzje sędziowskie, które przecież od XVI w., zwłaszcza w Niemczech, były coraz częściej opierane o autorytet doktryny.

Praca podzielona została na trzy obszerne rozdziały zamknięte uwagami końcowymi. Oto tytuły rozdziałów: I. *L'affirmation de la consuetudo delinquendi*, II. *La recherche de l'animus delinquendi*, III. *La répression de la consuetudo*. Bernard Durand rzucił więc problem recydywy, związanej z różnymi innymi okolicznościami obciążającymi sprawcę, na tło szerokiej koncepcji w doktrynie prawa karnego, która pojawiła się pod koniec XV w., pozwalając łączyć problem recydywy ze spojrzeniem na osobowość sprawcy a zwłaszcza problem tego co później nazwano przestępczością z nawyku bądź zawodową³. Z kwestiami recydywy wiązało się wiele innych problemów „wrzucanych podówczas do jednego worka”, jak kwestia przestępstwa ciągłego, zbieg przestępstw itd. W istocie od końca XV w. represja karna w większości krajów Europy uległa znacznemu zaost్రzeniu, którego apogeum miało miejsce w dobie wojen wieku XVII: surowa represja miała zastąpić nieskuteczność wymiaru sprawiedliwości w walce z przestępczością. Można zauważyć, iż ówczesnym sędziom chodziło nade wszystko o ukaranie ujętego a domniemanego przestępcy, a fakt, iż miał on do czynienia już uprzednio z wymiarem sprawiedliwości zdecydowanie działał na jego niekorzyść także w przebiegu postępowania dowodowego. Stąd ... *la consuetudo delinquendi permettait de ranger toutes les hypothèses pour lesquelles devenait évident, a la lumière des antécédents, que le coupable était animé d'un animus delinquentis irrépressible* (s. 91). Na tej drodze wytworzyła się, nie bez trudności i oporów, doktryna i jurisprudence bardzo skomplikowana, która pozwalała sądom stosować elastycznie wymiar kary zależnie od faktu czy przestępca był „nowicjuszem” na tej drodze, czy też jego przeszłość zapewniała ówczesne, jakże zresztą niedoskonałe, rejestry karne. Istniał przecież w praktyce problem trudny wynikający z faktu, iż ówczesny katalog kar nie pozwalał na zbyt elastyczne stosowanie tych generalnych wskazań co wiele subtelnych rozróżnień autorów czyniło w praktyce nieużytecznymi. Ostatecznie „... la doctrine a suivi et s'accorde sur le principe du cumul juridique en concours, de l'aggravation de la peine en récidive: le cumul des peines est abandonné. Récidivistes et consuetudinaires sont frappés d'une seule peine, mais aggravée pour tenir compte de l'incorrigibilité comme de l'habitude ou de la pluralité” (s. 375). Autor dużo także uwagi poświęcił faktowi, iż dążenie do efektywnego ścigania przestępczości prowadziło sędziów w wypadku ustaleń dotyczących złej przeszłości oskarżonego do istotnych na jego niekorzyść tendencji w ocenie dowodów zgromadzonych, kiedy to przeszłość czy „osobowość” oskarżonego świadczyła na jego niekorzyść, podbudowywała niezbitce zebrane

¹ Autor jednak nie cytuje niektórych prac klasycznych, dzieł E. Schmidta, F. Schaffsteina, takich prac jak W. Beyera, *Das italienische Strafrecht der Scholastik nach Albertus Gandinus*, Göttingen 1931, G.W. Boldta, *Johann Samuel Friedrich v. Böhmer und die gemeinrechtliche Strafrechtswissenschaft*, Berlin—Leipzig 1936 czy traktującego dość obszernie o recydywie G. Dahma, *Das Strafrecht Italiens im ausgehenden Mittelalter*, Berlin—Leipzig 1931.

² Warto przypomnieć, iż prawo polskie знаło jedynie przypadki recydywy związane z konkretnym przestępstwem, praktycznie z kradzieżą, a nie znało typu ogólnego recydywy, por. J. Makarewicz, *Polskie prawo karne*, Warszawa—Lwów 1919, ss. 333—334.

³ Niektóre wywody, czego autor nie akcentuje, pisarzy XVI—XVII w. przypominają rozważania socjologicznej szkoły włoskiej wieku XIX na temat przestępcy, jego nawyków, problemu zawodowego uprawiania przestępczych działań itd. O tendencjach w tej mierze wieku XIX autor wspominał jednak w uwagach końcowych, s. 213 n.

poszlaki⁴. W sumie, zdaniem autora, na drodze doktryny i opartej na niej praktyki karnej wytworzyła się w tej kwestii *une véritable common law européenne fondée sur la notion de consuetudo delinquendi* (s. 376). Rozprawa B. Duranda świadczy o dobrej orientacji autora w dziejach europejskiej literatury karnistycznej XVI–XVII w. i stanowi krok naprzód w badaniach tej do dziś mało znanej problematyki.

STANISŁAW SALMONOWICZ (Toruń)

Andrzej Gaca, *Kodeks duński króla Chrystiana V z roku 1683*,
Toruń 1992, ss. 161.

Dzieje prawa skandynawskiego należą do tematów rzadko stanowiących zainteresowanie polskich historyków prawa, pozostają więc one prawie całkowicie nieznane. Z wielką satysfakcją powitać zatem należy ukazanie się monografii przedstawiającej jedno z najważniejszych źródeł prawa skandynawskiego — duński kodeks króla Chrystiana V z 1683 r.

Konstrukcja pracy jest przejrzysta i zwarta. Monografia składa się z krótkiego wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia i spisu źródeł oraz literatury.

W rozdziale pierwszym omówiono historię prawa duńskiego do 1683 r. oraz organizację wymiaru sprawiedliwości do utworzenia w 1661 r. Sądu Najwyższego. Spore zainteresowanie budzą zwłaszcza dzieje prawa, a szczególnie użyteczny sposób wykładu, pozwalający poznać historię prawa państwa w Europie ważnego a w podręcznikach i literaturze zupełnie pomijanego. Z ustaleń Autora wynika, że pierwsze nordyckie spisy prawa powstawały dopiero w XII w., a więc w kilka wieków później niż ich germańskie odpowiedniki — *leges barbarorum*. Spisów dokonano w języku narodowym, a nie w zwulgaryzowanej łacinie. Świadczy to o słabych wpływach kultury i prawa rzymskiego, dając podstawę do wniosku, że wspomniane spisy zawierają prawo rodzime, bez obcych naleciałości. Porównywać je więc możemy do spisów powstałych w Anglii w okresie saskim. Podział Danii na szereg prowincji spowodował w XIII w. tendencje do spisywania praw zwyczajowych w szerszych ramach terytorialnych. Powstające zbiory miały charakter prywatnych kompilacji, ciesząc się dużym autorytetem i znajdując zastosowanie w praktyce sądowej. Ujednolicenie prawa przebiegało zatem w Danii podobnie jak i w innych państwach europejskich np.: Francji, Niemczech. Zasadniczo od XIV w. znaczenia, jak i gdzie indziej, nabiera też działalność prawodawcza monarchów.

W tym samym rozdziale Autor starał się przedstawić również strukturę sądownictwa w Danii, do jego zasadniczych reform w 1661 r. Nie wydaje się, aby wybór ten był specjalnie szczęśliwy. Czterostronnicowe uwagi o wymiarze sprawiedliwości mają, siłą rzeczy, bardzo ogólnikowy charakter. Naszym zdaniem, trzeba było albo problematykę sądownictwa znacznie szerzej rozwinąć, za czym przemawia fakt, iż temat polskiemu historykowi prawa jest prawie nieznan, co niewątpliwie wzbogaciłoby pracę, albo też sprawy w ogóle nie podejmować, gdyż w zasadzie psuje ona przejrzystą konstrukcję rozdziału. Sam opowiadałbym się za pierwszym rozwiązaniem.

W rozdziale drugim Autor omawia przyczyny i genezę uchwalenia kodeksu Christiana V. Za najważniejszą podstawę podjęcia ogólnokrajowej kodyfikacji słusznie uznaje on powstanie w Danii w XVII w. monarchii absolutnej, wkraczającej w dziedzinę prawa sądowego, dotychczas zarezerwowanego prawie wyłącznie do prawa zwyczajowego. Autor podkreśla również znaczenie innych czynników jednolicących, np.: rozwój handlu i gospodarki, w tym morskiej, przemiany

⁴ Znakomity przykład „ludzi luźnych” tragicznie wplecionych w tryby procesu inkwizycyjnego por. M. Kunze, *Der Prozess Pappenheimer*, Ebelsbach 1981, ścisła rekonstrukcja na podstawie pełnych akt sądowych, którą autor, s. 296, tak skonkludował: *Was dem Charakter des Prozesses entspricht: Stellvertretend für alle nicht gefassten, kaum greifbaren landschädlichen Leute, und ihnen zur Warnung, sollten unsere Landfahrer abgestraft werden...*